Rok IV. Czwartek dnia 27 września 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 220

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

Człowiek,

jako niezbędny dodatek do maszyny.

W dążeniu do zapobiegania wypadkom przy bracy w przemyśle zwraca się dotychczas uwagę głównie na ulepszenie maszyn i narzędzi, ochronę ich, oswajanie robotnika z niebezpieczeństwem, słowem bierze się pod uwagę czynniki zewnętrzne. Zbyt mało natomiast zwraca się uwagi na kwestję fizycznego i psychicznego stanu robotnika, a w związku z tem na sprawę predyspozycji fizycznej i nerwowej, które zwiększają możliwość narażenia się na wypadek.

Dotychczas lekarz i higjenista nie wiele mają do powiedzenia w przemyśle. Zbadany, mimo ostrzeżeń, pracuje w dziedzinie, która pogarsza często jego stan zdrowia, a przez to samo wytwarza w nim skłonność do ulegania wypadkom.

Ograniczenie choroby wzroku i słuchu mogą stać się przyczyną wypadków, głuchota jest niebezpieczna zwłaszcza w pracy przy transporcie, dźwigach i t. p. Krótkowzroczność—już w stopniu 3—4 dioptrji—jest także czynnikiem sprzyjającym wypadkom. Choroby serca są szczególnie niebezpieczne, skłonność do otyłości i sama otyłość jest przeszkodą przy sprawnej obsłudze maszyn. Otyłych powinno się wykluczyć z wszelkich niebezpiecznych prac przy maszynach oraz z produkcji chemikaljów, przy których powstają gazy trujące, ponieważ nietylko serce, lecz także i płuca otyłych gorzej pracują, a tem samem noszenie masek ochronnych jest utrudnione.

Schorzenia płuc nawet w lekkim stopniu, skłonność do bronchitu, rozedma płuc, przyczyniają się do zmniej szenia odporności na wypadki; praca fizyczna przy takim stanie zdrowia powoduje szybkie zmęczenie i osłabienie.

Dzisiejsze warunki gospodarcze, atmosfera troski i niepokoju, wytężonego wysiłku w pracy przyczyniają się do wszelakich chorób na tle nerwowem. Wyczerpanie nerwowe pogarsza w znacznym stopniu warunki bezpieczeństwa pracy. Monotonja czynności przy daleko posuniętym podziale pracy, stwarza bardzo często stan nerwowej senności, którego wtórnem zjawiskiem jest niemożność przeciwstawienia się wypadkom.

Praca akordowa, stosowana w wielu przedsiębiorstwach, doprowadza poprzez nadmierny wysiłek i napięcie nerwowe do wyczerpania nerwowego, to też wśród robotników zdarza się duży procent neurasteników.

Zagadnienie predyspozycji organicznej, istniejącej w każdym prawie robotniku, winno zainteresować czynniki powołane, zwłaszcza przy badaniu przyczyn wypadków. Podniesienie ogólnego poziomu zdrowotnego, to jedna z najbardziej celowych dróg zapobiegania wypadkom w przemyśle.

Dla każdego jest zrozumiałe, że nad stanem maszyny musi czuwać technik-specjalista, mało kto jednak rozumie, że lekarz powinien i musi mieć dostęp do fabryki, gdzie oprócz maszyn znajduje się jeszcze człowiek (traktowany w dzisiejszych czasach raczej jako niezbędny dodatek do maszyny), którego stan zdrowia należy znać i stale nad nim czuwać.

Składajcie ofiary na powodzian.

Balony polskie zwyciężają w zawodach Gordon-Bennetta.

„Polonja" opadła na jeziorze w Finlandji. Lotnicy urotowali się. Drugi balon polski wylądował w Rosji.—Katastrofa balonu belgijskiego. Obaj piloci ranni.

WARSZAWA Jak z dotychczasowych wiadomości wynika, z 16 balonów, które wystartowały z Warszawy, wylądowało do tej pory 11.

Poza temi balonami, o których donosiliśmy wczoraj, wylądowały następujące balony:

Balon polski „Polonia" opadł na jeziorze w Finlandji. Lądowanie nastąpiło wskutek pęknięcia powłoki balonu. Gondola, zaopatrzona w pływaki, utrzymała się na powierzchni wody. Lotnicy uratowali się, docierając do położonej na jeziorze wysepki. Przelecieli oni 1200 km., co jest stosunkowo dobrym wynikiem.

Amerykański balon „Buffallo-Express" wylądował w okolicy jeziora Pejpus w pobliżu granicy sowiecko-estońskiej. Piloci Hinemann i Vanik przewiezieni zostali do miejscowości Gdowa, skąd nadali depeszę do Warszawy. „Buffallo-Express" przeleciał 850 klm.

Trzy balony, o których brak dokładnych informacyj, wylądowały w okolicy Leningradu

Jeden z tych balonów wylądował w odległości 60 klm. od m. Ługi. drugi w okolicach m. Liadskoje, wreszcie trzeci o 6 klm. od stacji Plussa.

Balony wylądowały szczęśliwie z wyjątkiem balonu, który wylądował koło Ługi. Opadł on w lesie i piloci odnieśli kontuzje.

Przeleciały one od 800 do 900 klm.

O 20 klm. na wschód od Witebska wylądował, jak już donosiliśmy, balon belgijski „Bruxelles", przebywając odległość 700 klm. Balon szwajcarski „Basel" wylądował koło miasteczka Chołm w odległości 900 klm. od Warszawy.

Jeden z balonów polskich, „Warszawa" wylądował w Riazaniu (Rosja), odległym od Warszawy o 1270 km. Prawdopodobnie albo ten balon, albo też pilotowany przez kpt. Burzyńskiego i por. Wawszczaka, balon „Polonia", który wylądował w Finlandji, osiągnął rekord długości lotu, co da się stwierdzić dopiero po nadesłaniu przez lotników ksiąg pokładowych.

WARSZAWA. Balon włoski „Dux" wylądował w okolicy Leningradu, a balon „Belgica" na północny-zachód od Moskwy. Wszystkie prawie balony przeszły nad granicą sowiecko-polską przez burzę, wskutek czego powłoka została obciążona śniegiem, oraz lodem. Żaden z balonów nie osiągnął tak dobrych wyników, jakie możnaby osiągnąć, gdyby pogoda sprzyjała przez cały czas lotu.

Najwięcej szans do osiągnięcia pierwszego miejsca mają w każdym bądź razie balony polskie. Najgroźniejszy prawie konkurent, balon „Belgica", pilotowany przez kilkaktotnego zwycięzcę zawodów, Demuytera, nie zdołał osiągnąć południka Moskwy i wobec tego nie jest groźny dla balonów polskich.

WARSZAWA. Balon amerykański „U S. Navy" wylądował w okręgu leningradkim w pobliżu miasta Plussa. Katastrofie w pobliżu m. Ługi uległ balon francuski „Lorraine". Dotąd wylądowało na terenie Sowietów 7 balonów.

Niewątpliwie wszystkie balony osiadły już na ziemi. Ponieważ jednak nie które lądowały w miejscowościach odległych od urzędów telegraficznych, nie zdołali jeszcze piloci podać o tem wiadomości.

Wykrycie nielegalnej organizacji O.N.R. w Warszawie

WARSZAWA, Zamknięty przed kilku miesiącami przez władze obóz narodowo-radykalny, jako organizacja legalna, wszedł w podziemia i działalność swoją kontynuował konspiracyjnie. Organ tej partji wychodził nadal nielegalnie. Władze postanowiły potajemnie istniejącą organizację zlikwidować. Ponieważ jednak zmieniły się metody działania partji jako już nielegalnej, władze także musiały zmienić system walki z tą organizacją. Już przedwstępne obserwacje działalności partji dowiodły, że metoda organizacyjna cenerowców jest taka sama, jak u komunistów, co zresztą jest zrozumiałe, konspiracja bowiem wymaga pewnych ustalonych form działania. Wobec tego władze śledcze przystąpiły przedewszystkiem do akcji obserwacyjnej.

Trwało to kilka tygodni. Gdy już wszystkie materjały, które można było tą drogą ustalić, były zebrane, przystąpiono do likwidacji. Dokonano jednocześnie przeszło 80 rewizyj u wybitniej szych członków partji Znaleziono olbrzymi materjał dowodowy, jak: instrukcje, okólniki, odezwy, korespondencję, cały świeży nakład „Sztafety" w ilości 8000 egz., oraz pewną ilość granatów, rewolwerów i sztucerów. Jak ustalilo dochodzenie, organizacja prowadzona była na sposób wojskowy z oddziałami, których ewidencja dostała się w ręce władz. Aresztowano ogółem 40 osób, którym grozi odpowiedzialność dość surowa, a to ze względu na wojskowy charakter organizacji i instrukcje, dotyczące broni, co dowodzi, że była to działalność rewolucyjna, zamierzająca działać przy użyciu przemocy.

Z liczby wszystkich aresztowanych 23 osoby obciążone są bardzo poważnie. Są to: Zbigniew Tatarkiewicz, Edward Henryk Orłowski, Włodzimierz Żółtowski, Edward Konstantynowczyk, Teodozja Tschirschnitz. Wasław Wośniewski, występujący także pod pseudonimem Wilczyński. Był on kierownikiem jednej defensywy, której zadaniem było wykrywanie w organizacji zdrajców.

Dalej idą: Jan Posemkiewicz, Tadeusz Lemiszewski, Róża Jabłkowska, Marja Krystyna Janeczkówna, Edmund Klimaszewski, Zbigniew Brzeziński, Jan Siennicki, Tadeusz Filipowicz. Był on kierownikiem archiwum, które w całości wpadło w ręce władz. Pozatem pozostali w areszcie: Włodzimieaz Gente, Zygmunt Wojciechowski. Bonifacy Jóźwicki, Piotr Wroński. Józef Tomczak, Ryszard Gedźbe, Ryszard Błażejewski i Andrzej Swietlicki.

Znaleziono pozatem 4 maszyny do pisania, na których pisano rozkazy i instrukcje partyjne. W liczbie aresztowanych znajduje się cały komitet redakcyjny nielegalnej „Sztafety" i technika kolportażowa. W ręce władz wpadła tak że lista wszystkich odbiorców „Sztafety", między którymi jest wiele osób z prowincji Dalsze dochodzenie trwa.

Narady gospodarcze w Genewie.

GENEWA. Wczoraj odbyła się druga narada gospodarcza państw zachodnio-europejskich z udziałem Belgji, Francji, Włoch, Luxemburga, Holandji i Szwajcarji. Delegacje tych krajów uznały konieczność rozszerzenia wymiany międzynarodowej, przyczem stwierdziły, że odpowiedni wysiłek powinien być podjęty przedewszystkiem przez reprezentowane przez nie państwa ze względu na to, że ich stosunki gospodarcze dzięki sąsiedztwu i kierunkowi działalności gospodarczej, jak również dzięki identyczności ustroju monetarnego są specjalnie rozległe.

Inicjatywa nie jest skierowana przeciw komukolwiek. Delegaci sześciu państw postanowili utworzyć komisję dla zbadania głównych problemów, związanych z rozwojem stosunków gospodarczych i finansowych między niemi. Komisja ta ma przedewszystkiem zająć się kwestją rozszerzenia wymiany międzynarodowej oraz sprawami turystyki i komunikacji. Ministrowi spraw zagranicznych Belgji Jasparowi, jako przewodniczącemu, powierzono zwołanie komisji, która zbierze się w Brukseli.

Strajk węglowy w Anglji nieunikniony.

Dla węgla polskiego otwierają się możliwości zdobycia nowych rynków zbytu.

LONDYN. Strajk węglowy w południowej Walji wydaje się być nieunikniony. W razie wybuchu strajku około 140.000 górników porzuciłoby pracę w poniedziałek 1 października.

Rokowania, jakie się toczyły od 2 dni pomiędzy właścicielami kopalń i przedstawicielami górników nie dały żadnych rezultatów i zostały wczoraj zerwane.

Wobec takiej sytuacji federacja górników południowej Walji przystąpiła już do technicznego przygotowania strajku. Minister górnictwa Braun chce jeszcze w ostatniej chwili doprowadzić do porozumienia i w tym celu odbędzie on jeszcze jedną konferencję osobno z właścicielami kopalń i osobno z delegatami górników.

Strajk w kopalniach miałby dla Polski b. doniosłe znaczenie, albowiem podobnie jak w r. 1926, eksport węgla polskiego może w okresie takiego strajku skorzystać i zdobyć niektóre rynki południowo europejskie, opanowane dotąd przez węgiel walijski, jak np. Włochy.

Prawomocny wyrok na b. posła Różańskiego.

WARSZAWA. Na dzień onegdajszy wyznaczony był termin rozprawy apelacyjnej b. posła Różańskiego.

B. poseł stronnictwa ludowego Tadeusz Różański na stanowisku dyrektora Biura Urządzeń Rolnych dopuścił się nadużyć na sumę około 40 tysięcy zł., za co sąd okręgowy skazał go na dwa lata więzienia. Karę tę b. poseł już odsiedział.

Ponieważ wczoraj w sądzie apelacyjnym, zarówno prokurator jak obrona zrzekli się apelacji, wyrok 2 lata więzienia stał się prawomocny.

Urzędnicy Min. Komunikacji również wmieszani w aferę.

WARSZAWA. Zostało już zakończone śledztwo w olbrzymiej aferze polsko-belgijskiego T-wa do impregnowania podkładów kolejowych.

Jak informują, w stan oskarżenia postawiono poza dyrektorami tego towarzystwa, kilku urzędników Min. Komunikacji.

Niebawem sędzia śledczy, p. Demant przesłać ma akta sprawy do urzędu prokuratorskiego, w celu sporządzenia aktu oskarżenia.

Krew zbroczyła kościół

Szaleniec wbił księdzu nóż w plecy.

CHRZANÓW. Wczoraj o godzinie 7.50 rano w kościele parafjalnym w Krzeszowicach do idącego do ołtarza w szatach liturgicznych ks. Morajki podbiegł niejaki Piskorek Szczepan, lat 30, podobno umysłowo chory i ugodził go nożem w plecy. Nóż utkwił w kości stosu pacierzowego. Zbrodniaz usiłował następnie uderzyć kapłana młotkiem w głowę, czemu jednak przeszkodzili parafianie, którzy ujęli mordercę i oddali go dyspozycji policji w Krzeszowicach. Wezwani do rannego lekarze nie zdołali wyjąć noża ze stosu pacierzowego. Wobec niemożności dokonania operacji na miejscu, rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do kliniki w Krakowie.

Badanie stanu zdrowia aresztowanego hr. Potockiego.

WARSZAWA. — Sędzia śledczy zezwolił na zbadanie lekarskie osadzonego w więzieniu hr. Henryka Potockiego.

Badanie przeprowadzą lekarze, pod których opieką znajdował się przedtem aresztowany hrabia, w obecności lekarza więziennego. Informują, że stan zdrowia hr. Potockiego nie jest tak groźny, aby musiał być zwolniony z więzienia, tembardziej, że nie pozwala na to stan śledztwa.

Polskie wojska pancerne w Rumunji.

BUKARESZT. — Pod dowództwem mjr. Levittou przybył tu oddział polskich wojsk pancernych, który wykona szereg pokazów i ćwiczeń wspólnie z armją rumuńską. Przybył także szef departamentu technicznego M. S. Woj. pułk. Kossakowski. Dziś oddział w obecności posła Rzplitej Arciszewskiego, ministra komunikacji Franasovici, szefa sztabu, gen. Antonescu, generalicji, licznych oficerów rumuńskich i przedstawicieli prasy wykonał pierwszy pokaz sprawności broni pancernej polskiej produkcji. Oddział pozostanie w Rumunji około 2 tygodni.

Znów 2 ofiary okropnego pożaru.

ŁÓDZ. — Nie przebrzmiały jeszcze echa katastrofalnego pożaru w Kole, w czasie którego spaliło się żywcem 4 osoby, a 6 odniosło ciężkie poparzenia, kiedy w nocy na wtorek ze wsi Zagaj-Szarłatów w pobliżu Koła, znowu powstał tragiczny w swoich skutkach pożar, który zniszczył dwa gospodarstwa, należące do Marjana Mikołajczyka i Ant. Jankiewicza.

W czasie ratowania dobytku żona Mikołajczyka, Marjanna oraz Jankiewicz ulegli tak ciężkim poparzeniom, że w stanie beznadziejnym odwieziono ich do szpitała. Pożar powstał skutkiem zbrodniczego podpalenia.

Groźna sytuacja w Hiszpanji.

Stan oblężenia.—Socjaliści dążą nadal do rewolucji. — Trocki w Madrycie.

MADRYT. Rząd hiszpański zawiesił we wtorek nad całym krajem stan oblężenia, celem zapobieżenia ewentualnym próbom zamachowym ze strony ugrupowań radykalno-lewicowych. Prasa podlega obostrzonej cenzurze. Rewizje domowe we wszystkich miastach prowadzone są w dalszym ciągu. W kołach rządowych nadal panuje przekonanie, że socjaliści nie zrezygnowali ze swoich planów rewolucyjnych, które finansuje jeden z wielkich przemysłowców hiszpańskich Echvarieta.

MADRYT. Socjalistyczne związki zawodowe zamierzają proklamować w Austrji strajk generalny. W Barcelonie syndykaliści rzucili bombę, która zniszczyła przewody tramwajowe. 4 osoby odniosły rany. Krąży pogłoska, że do Madrytu przybył incognito Trocki.

Mocarstwa gwarantują niezawisłość Austrji.

GENEWA. W Genewie osiągnięte zostało między mocarstwami porozumienie, według którego w razie, jeżeli Niemcy nie przyłączą się do paktu gwarancyjnego na rzecz Austrji, mocarstwa złożą oświadczenie, że na wypadek ataku na Austrję, będą wszystkiemi środkami broniły jej niezawisłości.

Przedstawiciele Małej Ententy oświadczyli, że przystąpią do takiego paktu, żądają jednak, aby został on uznany i zarejestrowany przez Ligę Narodów.

Co dotyczy stanowiska Niemiec, to niama dotychczas oficjalnej enuncjacji.

Misja Papena na Węgrzech.

WIEDEŃ. Papen, bawiący ciągle jeszcze na urlopie w Niemczech, ma w drodze powrotnej do Wiednia zatrzymać się przez krótki czas w Budapeszcie.

Papen chce wpłynąć w Budapeszcie na zacieśnienie stosunków węgiersko-niemieckich po myśli polityki niemieckiej.

Afganistan chce wstąpić do Ligi Narodów.

GENEWA. W sekretarjacie Ligi Narodów otrzymano telegraficzne podanie rządu afgańskiego o przyjęcie państwa Afganistanu w poczet członków Ligi Narodów.

Wniosek Afganistanu poddany zostanie głosowaniu na plenarnenem Zgromadzeniu Ligi.

Australja wypowie umowę ottawską.

LONDYN. We wtorek wieczorem nadeszła do Londynu sensacyjna wiadomość, że rząd australijski zamierza w najbliższej przyszłości wypowiedzieć umowę ottawską, stanowiącą prawną podstawę ustroju gospodarczego imperjum brytyjskiego.

W związku z tem oczekiwany jest w najbliższych dniach przyjazd premjera australijskiego do Londynu.

Koniec strajku w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK. Po trzytygodniowym strajku około 400.000 robotników przemysłu włókienniczego powróciło do pracy. Tylko nieznaczna liczba przędzalń jest nadal zamknięta. W Filadelfji, gdzie strajkuje jeszcze 5000 robotników przemysłu odzieżowego, doszło do starcia między robotnikami. Aresztowano przeszło 50 osób. W Concord (północna Karolina) robotnikom, którzy w liczbie 800 chcieli przystąpić do pracy, oświadczono, że stanowiska ich będą obsadzone przez nowych ludzi. Robotnicy udali się do gmachu sądu, grożąc pozostaniem tam dopóki nie będzie im zapewniony powrót do pracy.

Feljeton teatralny.

Druga premjera w Teatrze Kameralnym

„Lekkomyślna siostra"

Komedja w 4-ch aktach

Włodzimierza Perzyńskiego.

Po inauguracyjnej prapremjerze „Wielkiego kuglarza", sztuce która poruszała aktualne zagadnienia doby dzisiejszej, dyrekcja Teatru Kameralnego wprowadza na afisz znakomitą komedję Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Lekkomyślna siostra".

Perzyński autor „Szczęścia Frania" i „Aszantki" (granej w ubiegłym sezonie na scenie naszego teatru), znakomity komedjopisarz, głęboki psycholog i doskonały znawca swojej epoki dał nam w „Lekkomyślnej siostrze" pierwszorzędny obraz z życia mieszczaństwa warszawskiego, obraz satyryczny i pod względem psychologicznym wprost znakomity. Komedja ta, aczkolwiek tematem i akcją tkwiąca w przedwojennej jeszcze epoce, nie straciła nic ze swej aktualności, przeciwnie w wirze nowoczesnego obecnego życia i tempa nabrała świeżych barw i rumieńców. Bo cóż się od tego czasu zmieniło, jeżeli chodzi o ten spiritus movens naszego życia: pieniądze? Nie; przeciwnie, pogoń za pieniądzem, rozmaite związane z tem kombinacje i nieodzowne w tych wypadkach hohstaplerstwo nie tylko, że nie osłabiło swojego tempa, ale przeciwnie wzrosło do niebywałych rozmiarów. Typ Janka Topolskiego i Olszewskiego znalazł naśladowców, którzy prześcignęli ich postokroć i którzy zaludniają dziś kawiarnie i bruki wielkich miast.

Srodowiskiem, w którem odbywa się akcja sztuki, akcja dość zresztą znikoma, to typowo mieszczańska rodzina, w której rej oczywiście wodzą kobiety. Nudę swojego życia urozmaicają sobie plotkami, obdarzając mniej lub więcej szkodliwem obgadywaniem swoich bliźnich. Na to takim to gruncie wyrosła i żyje Helena, żona Topolskiego, kobieta na pierwszy rzut oka nieskazitelna, moralna i wierny stróż domowego ogniska. Ale uważny obserwator spostrzeże na tej, na oko niepokalanej postaci, drobną plamę, dla ogółu niewidoczną, plamę w postaci Olszewskiego. Ta kobieta, rzucająca gromy na siostrę swojego męża spowodu jej „rozpustnego" trybu życia, ma kochanka, którego obdarza nietylko swojem ciałem, ale i od czasu do czasu bezzwrotną „pożyczką", czerpiąc oczywiście środki na to z kieszeni nieświadomego niczego męża.

Drugim kwiatkiem wyrosłym na tem uroczem bagienku mieszczańskiem to Ada, uosobienie bajek i pantoflowej poczty, nieodłączny satelita rodziny Topolskich, patrząca na wszystko przez pryzmat swojej wiecznie zapłakanej mamy.

Mężczyźni w tej sztuce, to albo skończone niedołęgi życiowe (Władysław) albo zahukani pantoflarze (Topolski), albo pasorzyty, nygusy, polujące na panny z posagiem, który wyciągnąłby ich z długów (Janek), lub hohstaplerzy, lenie, zbijający warszawskie bruki i „urzędujący" w kawiarniach, ukrywający się pod maską smętnych kochanków cudzych żon i wyłudzający od nich przy każdej sposobności grube sumy na zapłacenie „honorowych" długów (Olszewski). Janek i Olszewski to klasyczne typy tak zwanej „złotej młodzieży" nietylko ówczesnych, ale i obecnych czasów. I taka to rodzinka żyje sobie spokojnie, zajęta swojemi małemi zmartwieniami: Topolski płaci cierpliwie długi braciszka Janka, Helena zdradza męża i likwiduje długi „honorowe" swojego kochanka, Ada roznosi bajki i wszystko idzie zwykłym, normalnym trybem.

W tę spokojną atmosferę spada nagle jsk piorun z jasnego nieba wiadomość, że siostra Topolskiego Marja, która kilka lat temu uciekła od swego zramolowałego niedołęgi męża zagranicę i tam żyje nielegalnie z jakimś bogatym arystokratą, siostra, z której bajka familijna zrobiła rozpustnicę, heterę, nieomal współczesną Damę Kameljową wraca do Warszawy z tęsknoty za dzieckiem, które wraz z mężem porzuciła. W rodzinie zawrzało; oburzenie kobiet doohodzi do niebywałych rozmiarów, strach przed kompromitacją, jaką sprowadzi na zacną familijkę obecność w mieście lekkomyślnej siostry i przed tem „co ludzie powiedzą" oraz wpływ tego faktu na zachwiane właśnie interesy Topolskiego, każą natychmiast zlikwidować ten groźny stan rzeczy. I rzeczywiście likwidacja katastrofy następuje w dość szybkiem tempie. Lecz akcja zasceniczna rozwija się nadal. Zagraniczny arystokrata umiera, zapisując dość znaczny majątek właśnie Mani. Sytuacja i stosunek rodzinki do siostry zmienia się jak ze dotknięciem różdżki czarodziejskiej Mania materaz pieniądze, a więc... Nowe nadzieje, nowe możliwości, nowe horyzonty. Genjusz finansowy Topolskiego może, mając do dyspozycji kapitał Mani, zrobić z niej miljonerkę, może nareszcie rozwinąć skrzydła, dać pracę tysiącom ludzi, ba! cały kraj uszczęśliwić; Janek popłaci nareszcie swoje długi, a Helena zaspokoi „honorowe" niedomagania Olszewskiego. I teraz następujc kapitalna zmiana frontu całej rodzinki. Mania jest zaproszona przez rodzinę, która gotowa jest przyjąć marnotrawną siostrę spowrotem na łono rodziny.

Ale spowrotem Mani przy pierwszym zetknięciu się jej z kochaną rodziną pękła niesamowita wprost bomba: Mania zrzekła się spadku i nietylko, że nic niema, ale zmuszona jest szukać pracy, a ponieważ rodzina okazała jej tyle serca i ciepła... A rodzina poraz wtóry zmienia front i zapatrywania na postępowanie Mani i zdecydowanie wyrzuca ją poprostu za drzwi.

Jedynym dodatnim typem (oprócz ramola Władysława) w tej całej galerji figur jaką nam autor przedstawia to Mania, owa „Lekkomyślna siostra", Mania pogardzana i poniżana przez swoich Mania, która dla prawdziwej miłości poświęciła spokój zacisza domowego i pieniędzmi kochanka.

Komedja ta. to kapitalne wprost studjum psychologiczne ludzi dokonane przez głębokiego znawcę duszy ludzkiej z jej najrozmaitszemi przejawami. Już w samem nazwaniu Mani „Lekkomyślną" tkwi jakby ironiczny uśmiech prawdziwie mądrego człowieka, który z ojcowskiem pobłażaniem przygląda się małym kłopotom małych ludzi.

St. M.

Przed reformą ustroju we Francji.

PARYŻ. — Premjer Doumergue wygłosił wczoraj przed mikrofonem dłuższe przemówienie, transmitowane przez wszystkie radjostacje francuskie.

Premjer ostro zaatakował socjalistów, którzy po połączeniu się z komunistami rozpoczęli kampanję przeciwko rządowi. Bolesną stroną tej kampanji jest działanie na rzecz dewaluacji franka, która mogłaby spowodować ruinę gospodarstwa francuskiego.

Premjer zapowiada konieczność zmiany ustroju w kierunku utrwalenia autorytetu władzy. Szef rządu ma być wyposażony we władzę, na mocy której mógłby się stać prawdziwym premjerem. Chodzi tylko o niewielką zmianę konstytucji, która położy tamę zbyt często powtarzającym się kryzysom gabinetowym.

Wreszcie uregulowane mają być stosunki stanu urzędniczego.

Po kataklizmie w Japonji.

TOKJO. — Spustoszenia wyrządzone przez tajfun są znacznie większe, niż wskazywały dotychczasowe doniesienia. Liczba zabitych wzrosła do 2500 ludzi, pozatem 7839 odniosło rany, a 399 przepadło bez wieści Całkowitemu zniszczeniu uległo 28 tysięcy domów, a 35 tysięcy jest mocno uszkodzonych.

Nowy lot do stratosfery.

NOWY JORK Brat prof. Piccarda' przebywający od dłuższego czasu w St· Zjednoczonych A. P. zamierza dziś wystartować do lotu stratosferycznego. W locie tym będzie towarzyszyła mu żona. Piccard ograniczy się do zbadania promieniowania kosmicznego w atmosferze. Małżonka Picarda, która zdała niedawno egzamin na pilota balonowego, będzie kierowała stratostatem, podczas gdy jej mąż zajmie się wyłącznie obserwacjami naukowemi.

273 ofiary straszliwej katastrofy

LONDYN. Katastrofa w kopalni węgla „Grasford" okazała się w skutkach swoich daleko okropniejsza, aniżeli początkowo przypuszczano. Obecnie stwierdzono oficjalnie, że w kopalni pozostało 261 górników. Ponieważ 10 zabitych wydostano pierwszego dnia, a trzech górników postradało życie przy akcji ratowniczej, ogólna liczba ofiar katastrofy wynosi 273 osób.

Wobec tego, że akcja ratownicza pociągnąć może dalsze ofiary, a rozszerzenie się pożaru może zagrażać całej kopalni, przyczem żadnej nadziei na uratowanie zasypanych górników niema—rozpoczęto już zasypywanie tej części kopalni, która objęta jest ogniem.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 27 września. Damjana i Koźmy
Wschód słońca o g. 5,37. Zachód o g. 17,32

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. gen. Juljana Stachiewicza.

W piątek, 28 b. m. o godz. 8-ej rano w Kościele garnizonowym św, Jakóba odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. generała brygady Juljana Stachiewicza.

Przed jubileuszowem świętem 7 p. a. l-u. W dniu 29 i 30 b. m. stacjonowany w naszem mieście 7 p.a.l. obchodzi 15-lecie swego istnienia.

Społeczeństwo częstochowskie powinno całe, jak jeden mąż wziąć udział w tem święcie.

Jak już donosiliśmy jednym z objawów uczuć czci i miłości, żywionych przez ludność naszego miasta do 7 p.a.l-u, będzie wręczenie mu ozdobnego dyplomu.

W związku z tem komitet obchodu zwraca się do wszystkich związków i stowarzyszeń z prośbą o delegowanie swych przedstawicieli w czwartek lub piątek do pokoju № 3 Zarządu Miejskiego z pieczęcią okrągłą związku lub stowarzyszenia do złożenia podpisu na dyplomie.

Bardzo możliwe, że Komitet Obchodu przez przeoczenie pominął przy rozsyłaniu zaproszeń ten lub inny związek lub organizację. Przepraszając więc za mimowolne przeoczenie, Komitet uprasza pominiętą organizację o delegowanie swych przedstawicieli w oznaczonym dniu.

Konkurs na prace o Częstochowie.

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego ogłasza konkurs na dwie prace o mieście Częstochowie: gospodarczą i historyczną.

Praca gospodarcza winna obejmować historję życia gospodarczego miasta od czasów najdawniejszych, ze szczegółowem naświetleniem stanu obecnego i widoków na przyszłość.

Praca historyczna winna zobrazować dzieje miasta od jego założenia aż do chwili obecnej.

Obie prace, napisane na maszynie po jednej stronie czystego arkusza formatu kancelaryjnego, przesyłać należy w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych godłem autora, do dnia 1 lurego 1935 r. na ręce naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego (Ratusz pokój Nr. 3).

W drugiej zapieczętowanej kopercie należy podać godło, nazwisko i adres autora.

Objętość prac i minimum 3 arkusze druku in 8°.

Za najlepszą pracę w każdym z działów autor otrzyma z kasy Zarządu Miejskiego **nagrodę zł. 500** z tem, że praca będzie drukowana w drugim tomie „Ziemi Częstochowskiej" bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia dla jej autora.

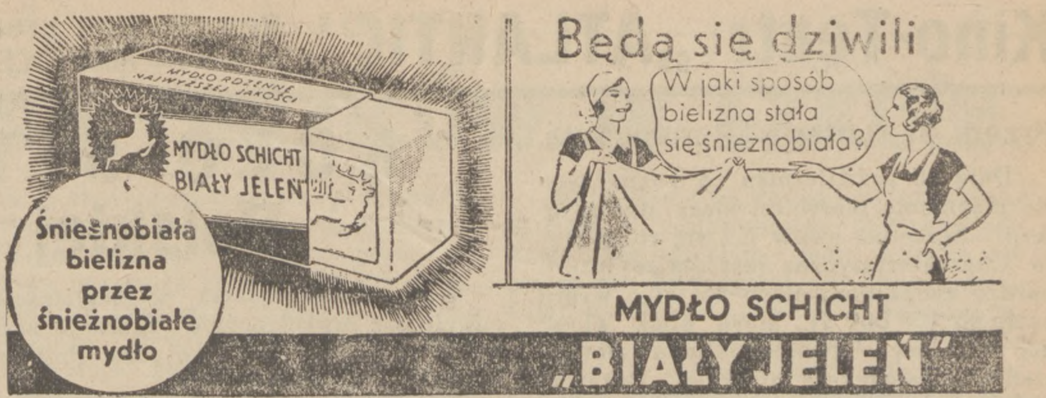
Do oceny omawianych prac powołana zostanie specjalna komisja, złożona z fachowców z udziałem profesorów wyższych uczelni.

Sprawa subwencji dla Miejskiej Komunikacji Autobusowej. W swoim czasie Zarząd Miejski, doceniając doniosłość tego środka lokomocji, jakim jest komunikacja autobusowa i uwzględniając dość słabą frekwencję autobusów, przyznał M. K. A. na przeciąg miesięcy 6 ciu subwencję w formie zwrostu opłat za wodę i zwolnienia od czynszu dzierżawnego za garaże, co w sumie uczyniło 750 zł. miesięcznie.

Wobec tego, że ten 6 cio miesięczny okres dobiegł końca w dniu 1 sierpnia br., dyrekcja M. K. A zwróciła się do Zarządu Miejskiego z prośbą o dalsze wypłacanie subwencji.

Wczoraj sprawa subwencji dla M. K. A. znalazła się na porządku dziennym Rady Przybocz. przy tymcz, prezydencie naszego miasta.

Rada po krótkiej dyskusji powołała specjalną komisję z 3 ch swoich członków, a m. dyr. Kobyłeckiego, mec. Bogobowicza i p. Widery i poleciła jej gruntowne zbadanie istotnej sytuacji M.K.A. i przedstawienie następnie odpowiednio umotywowanych wniosków w sprawie subwencji.



Częstochowianin Jerzy Tuwan— przed mikrofonem warszawskiego radja. Dzisiaj, we środę dn. 26 b. m. o godzinie 19.20 w związku ze świętem Królestwa Danji, Jerzy Tuwan wygłosi przed mikrofonem radjostacji warszawskiej odczyt p. t.: „Na miejscu tragedji Hamleta". Odczyt ten w ramach pogadanki aktualnej będzie miał na celu opis słynnego w całym świecie zamku w Kronborgu, na którego stokach, według najpiękniejszej legendy, rozegrał się dramat „Królewi za duńskiego". Wrażenia p. Tuwana z Danji w formie feljetonu p. t. Wisłą i morzem" drukowało swego czasu „Słowo Częstochowskie".

W sprawie skupu i zastawu obligacyj Pożyczki Narodowej. Znaczna ilość podań składanych do komisarza generalnego Pożyczki Narodowej w sprawach umożliwienia skupu lub zastawu pożyczki nie odpowiada warunkom obwieszczenia komisarza w sprawie skupu i zastawu z dn. 22 8 b. r. ogłoszonego w Monitorze Polskim Nr. 196 z dn. 30.8 1934 r. poz. 257.

Wobec powyższego komisarz generalny Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości, że rozpatrywane będą jedynie podania, odpowiadające wymaganiom wspomnianego obwieszczenia, a na podania warunkom tym nieodpowiadające — nie będą udzielane odpowiedzi.

135 robotników w obliczu redukcji. Jak się dowiadujemy, zakłady wapiennicze „Wapnorud" w Rudnikach-Rędziny wymówiły pracę 135 robotnikom, motywując zamierzoną redukcję brakiem zamówień wskutek kończącego się się sezonu. Wymówienie kończy się 6 października. Jeżeli do dnia tego nie nadejdzie większe zapotrzebowanie na wapno — wapienniki zostaną unieruchomione na okres zimowy.

Baczność Koło Nr. 1 Związku Rezerwistów! Komendant Koła Nr. 1 przypomina wszystkim kolegom, że w nadchodzący czwartek i piątek na strzelnicy w Pawilonie Oficerskim, Al. Wolności 44, od godz. 14-tej odbywać się będzie strzelanie treningowe do zawodów strzeleckich o mistrzostwo.

W niedzielę, 30 b. m., o godz. 7.45 na tejże strzelnicy odbędzie się strzelanie Koła Nr. 1 o mistrzostwo zespołowe (kół) i indywidualne Związku Rezerwistów.

Udział wszystkich kolegów w powyższych strzelaniach obowiązkowy.

Komendant Koła Nr. 1
Częstochowa.

Źle zrozumiane i źle wykonane polecenie. Nasi czytelnicy uskarżają się na osobliwe postępowanie policji na posterunkach Gnaszyn, Ostrowy, Herby. W ub. niedzielę zarządzono obławę na podejrzanych cyklistów, w celu zwalczania kradzieży rowerów. Zarządzenie to było całkowicie słuszne i celowe, kradzieże bowiem rowerów stają się plagą, której kres położyć należy. Dlatego też żaden z cyklistów nie gorszył się, gdy był kilkakrotnie zatrzymywany i legitymowany przez policję śląską, gdyż zrzeszeni cykliści chętnie współdziałają z policją w tropieniu złodziei rowerowych. Gorszyć się poczęli dopiero na terenia, objętym posterunkami policji w Gnaszynie, Ostrowach i Herbach. Policja bowiem, legitymując wracających do Częstochowy cyklistów, żądała nie tylko karty jazdy i dowodu osobistego, lecz i dowodu, gdzie, od kogo i kiedy rower był nabyty. Rzecz prosta, że większość cyklistów, tych zwłaszcza, którzy rowery mają od kilku lat, takich dowodów nie posiadała. Tym policja zabierała poprostu rower i kazała mu wracać do domu piechotą. Rowery pozostały na posterunku i mają być zwrócone dopiero po sprawdzeniu, czy ewentualnie nie pochodzą z kradzieży. Pomijając już to, że cyklista, który ma zarejestrowany i opłacony rower, na którym jeździ kilka lat, musiał wracać kilkanaście kilometrów piechotą do Częstochowy, ale będzie jeszcze musiał czekać kilka dni, aż władze zwrócą mu rower, będący jego bezwzględną własnością i będzie musiał codziennie do zajęcia chodzić piechotą. O ilości zatrzymanych rowerów świadczy fakt, że na jednym tylko posterunku, jak nam opowiadają, zgromadzono ich kilkadziesiąt sztuk.

Mamy wrażenie, że jest to wypadek źle wykonanego i źle pojętego słusznego polecenia władz policyjnych.

Sezonowe udogodnienia dla rolników. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby Izby skarbowe wydały polecenie urzędom skarbowym na wstrzymanie kroków egzekucyjnych w stosunku do właścicieli i dzierżawców rolnych w okresie od 15 września do 15 października.

Zarządzenie powyższe, wydawane w tym czasie co roku, ma na celu odciążenie rolników w okresie zbiorów okopowych i zasiewów jesiennych.

Z Teatru Kameralnego. Dziś, w środę jedno z ostatnich przedstawień znakomitej sztuki społecznej „Wielki kuglarz", która schodzi z afisza ustępując miejsca znakomitej komedji Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra".

Komedja ta ukaże się na scenie Teatru Kameralnego w opracowaniu reżyserskiem i inscenizacji dyr. Iwo Galla oraz w doskonałej obsadzie z pp.: H. Gallową, St. Dębiczem, H. Wańską, St. Martyką, K. Tarnowską i Kopczewskim w rolach czołowych.

Premjera w sobotę, 29 b. m.

Na tle nieporozumień majątkowych. Między p. Władysławem Kołaczykiem (ul. Nowa 17) a szwagrem jego p. Wincentym Tatarowiczem, zamieszkałym w tymże domu, istnieją od dłuższego czasu nieporozumienia na tle majątkowem. W związku z tem dochodziło między nimi niejednokrotnie do starć.

Wczoraj około godz. 16.30 Wicenty Tatarowicz, dobrawszy sobie do pomocy syna swego Edwarda i uzbroiwszy się w szpadel napadł na Kołaczyka który został dotkliwie pobity. O powyższem poszkodowany zameldował policji, która w sprawie tej wdrożyła dochodzenie.

Awantura na Alei Wolności. Wczoraj o godz. 20 Aleja Wolności była widownią gorszącej awantury, która miała miejsce w pobliżu t. zw. „domu księcia".

Bohaterami zajścia są: Stefan Juszczyk, stały mieszkaniec „szarego domu" i Edward Jaskólski, zam. na Stradomiu.

Bawili oni w jednej z restauracyj i w czasie libacji wszczęli ze sobą sprzeczkę, która przybrała dość ostry charakter, wobec czego właściciel restauracyj zmuszony był usunąć ich siłą.

Gdy znaleźli się na ulicy, przeszli do rękoczynów. Bójka stawała się coraz bardziej zaciętą. Jeden z przechodniów, będący świadkiem zajścia, chcąc skłonić zapaśników do zaprzestania bójki, krzyknął: „policja idzie". Wywarło to natychmiastowy skutek. Obaj przeciwnicy, którzy zdjęli już marynarki natychmiast zaniechali walki i poczęli śpiesznie oddalać się, co nie uchroniło ich jednak od protokułu policyjnego, gdyż natknęli się wkrótce na posterunkowego, który zaalarmowany przez pprzechodniów, śpieszył na miejsce zajścia.

Przed 31 Loterją Państwową.

Dnia 18 października rb rozpoczyna się ciągnienie pierwszej klasy nowej loterji. Sprzedaż losów już się rozpoczęła. Charakterystyczna jest dla tej loterji bardzo zwiększona ilość wielkich wygranych po 100.000 zł., które obok głównej wygranej w kwocie miljona złotych stanowią największą atrakcję. Pozatem ogólna liczba wygranych została blisko o 20 proc. powiększona tak, że obecnie na każde 12 losów 7 wygrywa, a tylko 5 zostaje bez wygranych. W ten sposób dotychczasowe wysokie szanse zostają jeszcze bardziej zwiększone. W pierwszej klasie przewidzianych jest 16.000 wygranych.

Nierycerscy obrońcy honoru niewieściego. Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa Eugenjusza Jonczyka, Stefana Kubczaka, Jana, Antoniego, Stanisława, Władysława i Stefana Bożków oraz Jana i Stanisława Grabarów, oskarżonych o to, że w dniu 8 stycznia 1933 r. na zabawie Związku Ludowego we wsi Stary Kocin (gm. Mykanów) zadali ciężkie uszkodzenie ciała Romanowi Małeckiemu, bijąc go laskami i pięściami po głowie i prawej ręce, powodując zakłócenie czynności powłok głowy i ruchu prawej ręki na przeciąg przeszło 20 dni.

Ta bestjalska rozprawa jakoby spowodowana została tem, że Małecki obraził jedną z dziewczyn wiejskich.

Oskarżeni ujęli się za nią i wcale nie po rycersku natarli na przeciwnika, okładając go z jakąś bestjalską pasją.

Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy Terpiłowski, oskarżał pprok. Chawłowski, protokół posiedzenia prowadził urzędnik sądowy Golnik.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron skazał wszystkich oskarżonych na karę po 6 miesięcy więzienia. Większości skazanych kara została zawieszona na przeciąg lat kilku, na bezwzględny areszt skazani zostali jedynie Jan i Stanisław Bożkowie oraz Jan Grabara.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) IZRAELU - DAWIDZIE vel Izydorze-Izraelu BEMSKIM, wierzycielu sum: 5000 rub. z 7 proc. i kaucją 500 reb. i (przez zastrzeżenie) 9197 złotych 45 gr. z proc zabezpieczonych na nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 310.

2) AGNIESZCE z Zabłockich WILCZYŃSKIEJ, wierzycielce sumy 4320 marek, zabezpieczonej na nieruch. w Częstochowie oznacz. Nr. hip. 665.

3) KAROLINIE GĄSIOR vel GĄSIOROWSKIEJ, właścicielce 1/5 części nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 900.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 10 kwietnia 1934 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, 25 września 1934 r.

Pisarz Hipoteczny.

UWAGA: Ogłoszenie z dnia 25 września 1934 roku podane w Nr. 219 z dnia 26. 9. r b. unieważnia się.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) ANTONIM CHMIELEWSKIM, jako właścicielu działki ziemi opisanej w dziale I pod literą 5 w księdze hipotecznej nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N. hipot. 860-II rep. hip.

2) ELEONORZE vel MARJI ELEONORZE WIESIOŁOWSKIEJ, właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznacz. N. hipotecznym 1253-II, dawniej 2481 rep. hip.

3) JANKLU FUNTOWICZU, właścicielu 1-3 niepodzielnej części nieruchomości w m. Częstochowie położonej oznaczonej N. hipotecznym 723-II i 1-4 niepodzielnej części nieruchomości w temże mieście położonej, oznaczonej N. hipotecznym 241-II rep. hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 8 stycznia 1935 rokuj i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcja II w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 23 czerwca 1934 r.

Pisarz Hipoteczny.

KOŁO SENJORÓW i PRZYJACIÓŁ Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

W dniu wczorajszym w Magistracie odbyło się organizacyjne zebranie koła senjorów i przyjaciół Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Na zebranie przybyło kilkadziesiąt osób z pośród miejscowej inteligencji.

Wymienimy z obecnych: p. prez Mackiewicza, jego małżonkę, zastępcę dowódcy 7 dyw. piechoty pułk. dypl. Myszkowskiego, sędziego Switalskiego, komendanta placu ppłk. Kaszę, adwokatów Bogobowicza i Bielobradka, prof. Smolarkiewicza, płk. dra Mikulskiego, dyr. Płodowskiego i Zbierskiego, insp. szkol nego Grodzickiego, majora Jackowskiego, naczelnika S. Nowakowskiego, inż. Szufletę, prof. Z. Wróbla, inż. R. Wróbla, prof. Stalę, kapitana Wójcika, dyr. Dolińskiego i in.

Na wniosek dyr. Płodowskiego prze wodniczącym zebrania wybrany został dyr. Zbierski, który w syntetycznych lin jach scharakteryzował rodowód i ideologię Z. P. M. D.

Związek dziedziczy zadania i hasła dawnych przedwojennych organizacyj niepodległościowych — Polskiej Młodzieży Niepodległościowej (Zarzewiackiej) i Młodzieży Postępowo Niepodległościowej (Filarecja), które w szeregach swoich skupiały najpiękniejszy i najofiarniejszy kwiat polskiej młodzieży akademickiej, wszystkiemi s łami duszy dążącej do przełamania żelaznych krat nienawistnej niewoli. Od Lwowa i Krakowa do Paryża z jednej strony i Kijowa i Petersburga z drugiej, wszędzie, gdzie młodzież polska zdobywała wiedzę na wyższych uczelniach, istniały te bastjony myśli niepodległościowej i płonęły wysoką temperaturą uczuć, niczem ognie przedświtowe zbliżającego się już zmartwychwstania.

W chwili wybuchu wojny światowej wielu członków tej organizacji przypięło sobie do czapek orzełka Piłsudskiego i poszło w bój o wolną i niepodległą Ojczyznę.

Jak więc widzimy, Z. P. M. D. ma niebylejakich przodków ideowych.

A że nieodrodną cechą i najpiękniej szym być może przywilejem młodości jest święte niezadowolenie z istniejącego ustroju świata i sięganie śmiałą myślą w przyszłość lepszą i szlachetniejszą, więc Z. P. M. D., chociaż jest organizacją wyłącznie ideowo-wychowawczą, nie zamyka drzwi swoich przed narastającym szturmem zagadnień społecznych i zajmuje się zagadnieniami ustrojowemi, dążąc do przebudowy świata w duchu sprawiedliwości społecznej.

Z. P. M. D. ma w swoich szeregach wiele silnych i światłych intelektów i rozwija swą działalność nietylko wśród młodzieży akademickiej, ale również i wśród młodzieży o wykształceniu średniem.

Po wysłuchaniu referatu dyr. Zbierskiego zebrani postanowili powołać do życia koło senjorów i przyjaciół Z. P. M. D., a to w tym celu, aby otoczyć opieką i życzliwem poparciem poczynania tej sympatycznej organizacji młodzieżowej i uchronić ją przed jakże częstemi w młodym wieku wykolejeniami.

Na ten temat wywiązała się dłuższa dyskusja, w toku której szereg interesujących uwag wypowiedział prez. Mackiewicz, podkreślając, że koło senjorów i przyjaciół nie ma na celu ujarzmienia wolnych skrzydeł młodości i przykucia jej do rydwanu tej lub innej doktryny politycznej, a senjorzy i przyjaciele Z. P. M. D. idą do młodzieży z bardzo liberalnem nastawieniem i nie chcą pozbawiać jej swobody przekonań. Zależy im przedewszystkiem na tem, aby młodzież w walkach swych niezmiennie zachowywała rycerski gest i rycerską postawę i nie dawała się wciągać w rozgrywki, z których biały pióropusz jej nie może nie wyjść bez szwanku.

Następnie zabrali głos ppłk. Kasza i dyr. Płodowski, gorąco przemawiając za powołaniem do życia koła senjorów i przyjaciół Z. P. M. D.

W celu opracowania statutu koła, wybrano specjalną komisję statutową w następującym składzie: sędzia Switalski jako przewodniczący, oraz pp. dyr. Płodowski, dyr. Zbierski, prof. Wróbel, nacz. Stala i kpt. Wójcik jako członkowie.

Komisja w najbliższych dniach opracuje statut, poczem koło niezwłocznie przystąpi do pracy.

Nagły zgon. Wczoraj o godz. 3-ej w sieni mieszkania własnego we wsi Wyrazów-Rędziny zmarła nagle 85-letnia Rozpondek Marjanna, wdowa. Przyczyna zgonu nie została narazie ustalona.

Dwie poważne kradzieże. Do mieszkania p. Lajba Hirszbanda (Piłsudskiego 23) dostali się zapomocą włamania złodzieje i skradli garderobę męską i damską, 200 zł. gotówki oraz nakrycia stołowe. Poszkodowany oblicza swe straty na 1800 zł.

Drugiej poważniejszej kradzieży dokonano u p. Romana Sokoła (Rejtana 20) Łupem złoczyńców padły 2 obrączki ślubne, 2 zegarki, 2 pierścionki, wszystkie ze złota oraz 2 pary pantofli ogólnej wartości 1500 zł.

W obu tych wypadkach władze wdrożyły energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców kradzieży.

Po 2 lata więzienia za kradzież. W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim stanęli Edward Legęza i Stanisław Zalawa, oskarżeni o to, że w dniu 13 sierpnia br. okradli Sabinę Turek, zamieszkałą w domu przy szosie Brzeźnickiej.

Dzień ten dla okradzionej stanowić będzie wiecznie pamiętną datę, gdyż złodzieje dosłownie ogołocili ją z owoców długoletnich oszczędności. Łupem ich stało się 200 złotych gotówką, 10-rublowa moneta złota, złoty zegarek damski, srebny zegarek męski i trzy dewizki złote.

Złodziejom, którzy dostali się do mieszkania po uprzednim wyjęciu szyby z okna, udało się niepostrzeżenie ujść z miejsca kradzieży, wpadli w ręce sprawiedliwości dzięki temu, że po pewnym czasie u jednego z waluciarzy w I Alei znaleziono złotą monetę, pochodzącą z kradzieży u Sabiny Turek.

Wczoraj sprawa Legęzy i Zalawy znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego. Rozpoznawał ją sędzia Miszewski, niefortunnego zdobywcy 10-rublowej monety Bornsztajna bronił adw. Gittler.

Sąd biorąc pod uwagę, wielokrotną karalność oskarżonych Legęzy i Zalawy i skazał ich na karę po 1 lata więzienia. Co do Bornsztajna zaś doszedł do przeświadczenia, że nabył monetę w dobrej wierze i uniewinnił go.

Złoczyńca z Łodzi, rower z Częstochowy a policja z Piotrkowa. Mieszkaniec Łodzi, 20-letni Stanisław Tumas, bawiąc na „gościnnych występach" w Częstochowie skradł jednemu z cyklistów rower, na którym postanowił odbyć drogę powrotną do swego rodzinnego miasta. Tumas zawitał wczoraj do Piotrkowa, gdzie zamierzał zatrzymać się prawdopodobnie na noc. Zwrócił on na siebie uwagę policji, która zatrzymała go i wraz ze skradzionym stalowym rumakiem i po stwierdzeniu, że rower pochodzi z kradzieży w Częstochowie, przekazała amatora cudzej własności tutejszym władzom sądowym.

Złośliwy Mieczysław i jego figle. P. Marja Rogaczówna (św. Barbary 32) zameldowała policji, że Mieczysław Sebdra, zam. tamże, od dłuższego czasu za wiedzą swoich rodziców dokucza złośliwie meldującej, a mianowicie: podkłada nogę, gdy ta przechodzi, ubliża jej itp. Ukaraniem złośliwego Mieczysława zajęła się policja.

Pożar w Rybnej. We wsi Rybna gm. Mykanów, w zagrodzie Juljana Gęsiora wybuchł pożar. Spaliła się stodoła wraz ze zbożem. Straty wynoszą 1200 zł. Pożar powstał z zaprószenia gnia.

Zabójstwo podczas zabawy.

Znowu jedna z tych okropnych w swej bezmyślności zbrodni które rzucają ponure światło na obyczajowość naszej wsi.

Onegdaj we wsi Brzózka (gmina Dźbów) w mieszkaniu Antoniego Musiała odbywała się zabawa z radosnej okazji chrzcin.

W pewnej chwili między mieszkańcem wsi Ottonów Sosnowskim a kilku młodzieńcami ze wsi Brzózka powstało nieporozumienie, którego podłoże można ująć w klasyczną formułę „szukaj kobiety".

Trudno ustalić istotny przebieg wydarzenia, Sosnowski podobno miał obrazić jakąś kobietę.

Padły ostre, raniące wyrazy, a następnie doszło do rękoczynów.

Dalszy ciąg bójki przeniósł się na podwórko, gdzie kilku zdrowych, młodych ludzi otoczyło Sosnowskiego ciasnem kołem i nuże okładać go niemiłosiernie kijami.

Nielitościwa ta młócka trwała kilka minut, wreszcie jeden z napastników uderzył Sosnowskiego tępem narzędziem w głowę, zadając mu śmiertelną ranę. Nieszczęśliwy młodzieniec po kilku minutach zmarł.

Wszyscy uczestnicy tragicznie zakończonej bójki zostali aresztowani, a wśród nich domniemany sprawca zabójstwa Tadeusz Degudaj.

Wyrok w sprawie F. Markowskiego

W ubiegły poniedziałek rozegrał się drugi z kolei akt sprawy członka Stronnictwa Narodowego Florjana Markowskiego, skazanego wyrokiem sądu okręgowego w Częstochowie z dn. 30 stycznia br. na 1 i pół roku więzienia za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała współpracownikowi redakcji naszego pisma p. D. Altmanowi.

Od wyroku tego skazany Markowski odwołał się do sądu apelacyjnego w Warszawie, powierzając swoją obronę adwokatowi K. Borowskiemu.

Rozprawie apelacyjnej przewodniczył sędzia Kulikowski, oskarżał wiceprokurator Guszkowski. Powództwo cywilne w wysokości zł. 420 — popierał sam poszkodowany.

Powołany w charakterze biegłego profesor medycyny sądowej Grzywo-Dąbrowski podzielił opinję miejscowych lekarzy dr. dr. Jabłońskiego, Szaykowskiego i Frankego i stwierdził, że poszkodowany D. Altman w swoim czasie odniósł ciężkie uszkodzenie ciała, zagrażające przez dni kilkanaście jego życiu.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron zatwierdził co do winy oskarżonego wyrok sądu okręgowego, lecz złagodził mu karę do 1 roku więzienia i zasądził powództwo cywilne na rzecz poszkodowanego.

OBIAD PODANY.

JARSKI: Zupa jarzynowa, pasztet z ziemniaków i sera, grzybek z sokiem.
MIĘSNY: zupa cytrynowa z ryżem, pieczeń huzarska, kompot z jabłek.

Przepisy.

ZUPA JARZYNOWA: ugotować smak z włoszczyzny i 2 cebul, osobno udusić na maśle drobno pokrajane jarzyny: włoska kapusta, kalafior, marchew, kalarepa, gdy jarzyny miękkie wrzucić je do smaku, zrobić zasmażkę na maśle i zaprawić zupę. Podaje się z grzankami lub zarzuca lanemi kluseczkami.

PASZTET Z ZIEMNIAKÓW i SERA: ugotować kilka ziemniaków, pokrajać w talarki i wrzucić połowę do rondla wysmarowanego masłem. Zrobić masę: kawałek sera utrzeć, dodać pół szklanki śmietany, 2 jaja, posolić, dodać trochę kminku i zielonej siekanej pietruszki, wymieszać wszystko i na ziemniaki przykryć drugą warstwą ziemniaków, posypać tartym seremiz wierzchu i upiec. Podać z sosem pomidorowym.

ZUPA CYTRYNOWA: ugotować rosół z pół kg. mięsa z włoszczyzną, rosół przecedzić, zaprawić śmietaną z żółtkiem i mąką i zagotować. Osobno ugotować 1 szklankę ryżu z łyżką masła. Do wazy włożyć ryż, 1 cytrynę pokrajaną w plasterki bez skórki i pestek i zalać rosołem.

PIECZEŃ HUZARSKA: 1 kg. lub pół kg. zrozówki zbić mocno, posolić i upiec. W czasie pieczenia naszykować nadziewkę: 1 szklanka bułki tartej, 3 upieczone i utarte cebule, 5 dkg. masła, sól i pieprz; wszystko wymieszać dobrze. Ostrym nożem nacinać ukośnie pieczeń, kłaść w nacięcia nadziewkę potem związać sznurkiem włożyć do rondla podlać rosołem i dusić. Podać z buraczkami i ziemniakami.

O nowe prawa rodziców w szkole.

W społeczeństwie naszem ciągle jeszcze pokutuje pogląd, że rodzice w szkole potrzebni są tylko do opłacania składek, wydawania śniadań, urządzania przedsiębiorstw dochodowych, wypraszania stopni, zanoszenia skarg, ewentualnie wypełniania sal i korytarzy w czasie różnych uroczystości itd.

Czas już skończyć z takiem ustosunkowaniem się dwu ciągle jeszcze obcych sobie środowisk — szkoła jest dla społeczeństwa, a więc i rodziców, nie zaś naodwrót. Jesteśmy rzecznikami tego poglądu, że rodzice mają prawo i powinni zajmować się szkołą nietylko ze względu na aktualne potrzeby własnych swoich dzieci, ale i tego środowiska, w którem one przez większość dnia pozostają.

I dlatego rodzice mogą interesować się nietylko klasą, ale i szkołą, nietylko jej finansami, ale i całym programem dydaktycznym i wychowawczym.

Obecnie na wezwanie władz wszystkie Rady Pedagogiczne opracowują szczegółowe plany i metody prac na cały bieżący rok szkolny, a wszystkie te wysiłki nauczycieli muszą też być udziałem tych z pośród rodziców, którzy są świadomi swoich obowiązków wobec nietylko dzieci, ale szkoły i społeczeństwa. Rodzice przedewszystkiem wołają o zdecydowaną walkę z przeciążeniem i negacją elementarnych zasad higjeny pracy umysłowej dziecka.

A przeciążenie nie jest wywołane tylko przeładowaniem programów i pracą szkolną, zadawaniem nadmiernej pracy domowej itd. Zresztą M. W. R. i O. P. weszło już na drogę zdecydowanych pod tym względem zarządzeń.

Chodzi teraz o rzecz dalszą. Istotne przeciążenie wywołuje brak należytego zorganizowania pracy ucznia w domu, brak współpracy rodziców ze szkołą w kierunku serdecznej i uczciwej korelacji żądań domu i nauczycieli i uzgodnienia jej z realnemi warunkami i uzdolnieniami ucznia do pracy. Rodzice muszą wiedzieć, że realizacja nowych programów, oparta na korelacji przedmiotów, jest uwarunkowana od należytej koordynacji prac i rozumnego ich rozłożenia na poszczególne miesiące, jeśli nie tygodnie. Każdy opuszczony dzień nauki jest przy takim ścisłym i szczegółowym planie pracy niepowetowaną stratą dla ucznia, zwłaszcza mniej zdolnego. Każde też przemilczenie przez rodziców ułomności lub wad organicznych dziecka naraża je na tortury w tym ogólnym planie pracy, budowanym na bardzo przeciętnej znajomości młodzieży przez szkołę. Rozumna miłość własnego dziecka zmusza rodziców do systematycznej współpracy. Właśnie przedewszystkiem w dziedzinie nauczania, które może i powinno być w szkole naszej potężnym środkiem wychowawczym. Metody pracy szkolnej oparte są na rzeczowem sharmonizowaniu indywidualności ze środowiskiem — praca zespołowa nie może tłumić ani łamać jednostki. W tym celu rodzice i nauczyciele mogą i powinni obmyślać środki uaktywnienia czy zaktualizowania treści i pracy lekcyjnej, która, dając wiedzę, musi zwłaszcza u nas, wychować samodzielność, energję, charakter i wolę ucznia.

Najlepsze i najgłębsze plany dydaktyczne i wychowawcze zawiodą, jeśli życie zada im kłam, jeśli rodzice nie zbliżą szkoły z dzieckiem, jego potrzebami, zainteresowaniami i bolączkami.

Tylko to zbliżenie musi być podyktowane ani nie egoizmem, ani nie chorobliwie podrażnioną ambicją, ale zrozumieniem tej prawdy, że przez szkołę budujemy trwałą i potężną przyszłość Polaki jako społeczeństwa i państwa.

Powszechny obowiązek wojskowy

Wrazie wojny wiek poborowy rozpoczyna się 2 lata wcześniej. Najpierw trzeba odsłużyć a potem posada.

W „Dzienniku Ustaw“ № 83 z dnia 24 go września r. b. ukazało się rozporządzenie ministrów spraw wojskowych, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie wykonania ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Wedle przepisów ogólnych tego rozporządzenia wiek poborowy rozpoczyna się w czasie wojny o dwa lata wcześniej i trwa na ogólnych zasadach do ukończenia lat 23-ch. W tym okresie obowiązuje stawienie się przed komisją poborową na każdorazowe zarządzenie ministra spraw wojskowych.

Osoby, które uzyskały obywatelstwo polskie przed osiągnięciem wieku poborowego obowiązane są zgłosić się do rejestru poborowych na ogólnych zasadach.

Osoby, które stały się obywatelami polskimi w okresie od osiągnięcia wieku poborowego do lat 50-ciu włącznie powinny być wpisane do listy poborowej właściwego rocznika.

Mężczyźni, którzy przekroczyli 21 rok życia i ubiegają się o zezwolenie na uprawianie handlu lub przemysłu, o dowód osobisty, czy też zmieniają miejsca zamieszkania, albo starają się o posadę w instytucji publicznej, muszą przedstawić właściwym władzom dokumenty stwierdzające, czy wypełnili oni wszystkie powinności, wynikające z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Wiadomość o zagubieniu dokumentów należy zgłosić natychmiast w komisarjacie policji państwowej, na którego obszarze utrata nastąpiła. Komisarjat policji po spisaniu protokułu wydaje poświadczenie.

Utratę książeczki oficerskiej należy ponadto ogłosić jednorazowo w dzienniku wojewódzkim tego województwa, na którego obszarze nastąpiła utrata dokumentu.

Jeżeli osoby zainteresowane zamierzają poddać się ponownemu zbadaniu stanu zdrowia, celem zmiany orzeczenia komisji poborowej o zdolności fizycznej do służby wojskowej, muszą wnieść prośbę do powiatowej władzy administracji ogólnej, w których listach poborowych są oni zapisani. Jeżeli przed komisją staje osoba obarczona kalectwem, względnie chorobą, a zachodzi podejrzenie, że kalectwo lub ta choroba zostały wywołane rozmyślnie, przewodniczący komisji winien zażądać od poborowego świadectwa lekarza, który go operował lub leczył.

Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy w okresie przebywania w rezerwie odnieśli uszkodzenie zdrowia, czyniące ich nieodpowiednimi do kategorji A, mogą składać u właściwego powiatowego komendanta uzupełnień pisemne prośby o zmianę kategorji zdolności do służby wojskowej.

Odroczenie terminu ćwiczeń wojskowych do roku następnego lub przesunięcia ćwiczeń na inny termin w tym samym roku kalendarzowym może nastąpić w razie obłożnej choroby powołanego, w razie konieczności wyjazdu zagranicę w celach naukowych, przemysłowych, lub kuracyjnych, w ważnych sprawach, które zaszły w rodzinie powołanego, a które wymagają jego obecności i w innych nadzwyczajnych przypadkach, określonych przez ministra spraw wojskowych. Prośby muszą być składane przynajmniej na cztery tygodnie przed terminem ćwiczeń. Osoby, korzystające z odroczoń ćwiczeń wojskowych, muszą je odbyć w roku następnym.

Rozporządzenie w sprawie wykonania ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym wchodzi w życie dnia 8 października rb., przyczem tracą jednocześnie moc obowiązującą wszelkie rozporządzenia i przepisy, wydane w sprawach, które normuje nowe rozporządzenie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

ANTONI STANKIEWICZ.

BRYGADA

10) Powieść.

Przecież w tonie głosu tych dwu ludzi przebijała świadomość, że ci, którzy pójdą na wypad, najprawdopodobniej nie wrócą z tej wyprawy — nie wrócą wszyscy. „Służbę przekażecie plutonowemu“, powiedział porucznik i napewno w duchu dopowiedział: „on zajmie twoje miejsce, gdy zginiesz dziś jeszcze o godzinie jedenastej a może trzydzieści minut po jedenastej, bo przecież wypad dłużej trwać nie będzie.“ I ten człowiek przeznaczony na śmierć martwi się jeszcze o papier do skręcania papierosów.

Teraz oto siedzi na skrzyni i spokojnie porządkuje zawartość swego plecaka. Czyni to bez światła, blisko pod oczy podsuwa jakieś kartki — fotografje napewno. W słabej poświacie księżycowej rekrut rozpoznać nie mógł tych fotografij, wiedział jednak, że sierżant widział je dokładnie, widział wyraźniej, niżby mógł je widzieć przy pełnem świetle — widział żywe postacie. Tak, to rozstanie — rozstanie z życiem. Ile razy ten człowiek rozstawał się już z życiem podczas wojny? Musiał, inaczej nie czyniłby tego tak spokojnie.

Teraz, uporządkowawszy plecak, bada mapę przy świetle latarki, ukrywszy ją starannie pod płaszczem. Teraz już jest gotów. Wstał, przeciągnął ramiona, westchnął przekleństwem: „Och, psiakrew, cholera ciężka” i wpatrzył się w cienie śpiących pokotem ludzi.

— Nie śpisz? — zauważył.

— Nie. Pójdę z panem, panie sierżancie — poprosił.

Nie odpowiedział. Właśnie nadbiegł kapral.

— Fajno jest, nie! Niech to nagła krew zaleje, nareszcie będzie jakiś ruch w interesie. Oczywiście, że chyba już teraz pójdziemy naprzód do ciężkiej panny Anielci! — entuzjazmował się.

„Nagła krew by zalała” — to Zawada ciągle tego przekleństwa używał i zalała go nagła krew. On by się też entuzjazmował wypadem. Biedak, taki był wesoły i niefrasobliwy. Teraz pewnie leży w szpitalu polowym i może mu już nogi odjęli. Jeżeli się gangrena nie wdała. Taki młody i będzie do końca życia beznogim kaleką — ach, nagła krew by to zalała!..

Teraz kapral obudził Grzędalę. Coś mu szepce do ucha a Grzędala wyciąga z kieszeni organki. Tak, to „Brygada“—marsz legjonowy! Serce rekruta bije w takt tego marszu, pierś w nim się pręży. To dziwne, przecież Grzędala gra cichuteńko, a jednak śpiący usłyszeli go, tak, jak usłyszeli okrzyk bólu Zawady. Więc to tak jest na wojnie? Ludzie ogłuchli na grzmoty armat, słyszą cichuteńką melodję, wygrywaną na ustnej harmonijce, śpią wśród huku armat, a budzą się na okrzyk bólu towarzysza.

Przygarbiona postać sierżanta rozprostowała się, mięśnie jego twarzy zbiegły się a oczy są przenikliwe, jak ostrza bagnetów, jak wtedy, gdy skarcił kaprala. Teraz podchodzi do każdego z żołnierzy, zatapia wzrok w ich oczach a żołnierze prostują się w podstawie na baczność.

— O jedenastej pójdziemy do moskali z wizytą Podpalimy wioskę. „Dziadek” ofensywę rozpoczyna! Zrozumiano! Kto chce zostać — wystąp!

Pójdą. Żaden z szeregu nie wystąpił.

— „Dziadek” przecież ofensywę rozpoczyna.

* * *

Wyruszyli: gęsiego, jeden za drugim przemaszerowali wzdłuż okopu, pochyleni, bo okop płytki był i w wilgotnym terenie w pośpiechu wyryty, mijali cienie-sylwetki czujnych strzelców, dal wypatrujących i placówki karabinów maszynowych. Jakże inny jest odgłos maszynki, gdy się przy niej stoi blisko: suchy odgłos terkotki, dopiero potęguje się i huczy, gdy wraca odbity od odległych lasów. Strzały karabinów ręcznych słyszy się, jak pukawki — ich odgłos rozbija się również gdzieś w oddali. Ponad głowami bzykają kulki, jak osy pędzące w jednym kierunku.

Wreszcie przybyli do celu: tu okop urywa się nagle i załamuje pod ostrym kątem Stąd pójdą na wypad.

Gęsiego, jeden za drugim, w sekundowych odstępach czasu wypełzają z okopu. Gdy jeden zniknął w ciemnościach, już drugi za nim wypełza. Ochotnik wypełznął ostatni, tuż za poprzedzającym go, czujny, by nie stracić kontaktu. Ten czołgający się przed nim towarzysz skoncentrował na sobie jego słuch i wzrok.

Pełzną. Potem z ust do ust szeptem podany rozkaz: stać. — To zasieki, trzeba się przez nie przedrzeć Ucho chwyta szczęk nożyc — potem: naprzód!

Pod drutami, które czepiają się mundurów (ochotnik myśli: teraz już mój płaszcz nie będzie taki nowy) przedostali się pojedyńczo przez linję zasieków.

Na tym odcinku strzałów pada niewiele. Czasem tylko bzyknie kulka. Znowuż: stać! — potem: pojedyńczo, kierunek — dwa drzewa! — To tam: Na ciemnym widnokręgu rysują się czarne sylwetki ogłoconych z liści dwu samotnych drzew.

C. d. n.

Wiadomości radjowe.

„Ja kujawiak—ty kujawiak“.

„Piękna nasza Polska cała, piękna, wielka i wspaniała”, pokryta gąszczami lasów zielonych, pszenicznych pól i wstęgami błękitnych rzek. Piękna i słuchać o niej moglibyśmy ciągle, aby ją poznać jaknajlepiej i kochać najgoręcej. Z cyklu radjowych obrazków z różnych połaci kraju, nadaje radjostacja warszawska audycję o mlekiem i miodem płynącej ziemi kujawskiej, gdzie śpiewają ochoczo: „Ja kujawiak—ty kujawiak“. Pogadanka ta dla dzieci młodszych nadana będzie z muzyką i piosenkami w dniu dzisiejszym o godz. 12.10.

„Hamlet“ Szekspira.
W „Teatrze Wyobraźni”.

Czwartkowe posiedzenie „Teatru Wyobraźni” zapowiada nieśmiertelne dzieło Szekspira — „Hamleta”. Niema chyba człowieka, któryby nie znał tragedji królewicza duńskiego, jednakże zapowiedź tej sztuki budzi za każdym razem świeże zainteresowanie. Genjalny objektywizm Szekspira pozwolił mu na stworzenie różnorodnej galerji typów, wplątanych w dramaty, komedje i tragi-komedje. które są dla czytelnika, czy słuęhacza, niestarzejącą się księgą życia. Czy mówić do nas będzie słowiczym głosem o swej miłości Julja, czy czarodziejska Tytanja czy pogrążony w udręce zazdrości — Otello, albo też zawieszony między niebem, a ziemią w swych wątpliwościach — Hamlet, choćbyśmy ich słyszeli po raz nie wiem który, poddajemy się władzy ich słów i myśli z nich płynących — niewolniczo. To też zapowiedź wystawienia „Hamleta” w „Teatrze Wyobraźni” będzie bezwątpienia przyjęta przez słuchaczów z uwagą. Audycja nadana będzie w dniu dzisiejszym o godz. 17-ej.

Prof. St. Niewiadomski o „Wesołej Piątce“.

Wszyscy znamy od lat śliczne melodyjne piosenki: „Maki“, „Jakże cię mam brać dziewczyno“ i tyle innych, które stały się tak popularne jak ich twórca—nestor polskich kompozytorów, wybitny krytyk muzyczny i znakomity prelegent radjowy prof. Stanisław Niewiadomski.

Pieśni Niewiadomskiego przeznaczone są, jak wiadomo, do śpiewu solowego, to też nasza lwowska „Wesoła Piątka“ znana z szeregu występów przed mikrofonem, ważyła się na śmiały stosunkowo eksperyment gdy postanowiła pieśni te wykonać w formie rewellersowej. Nie wiem, co na to powie kompozytor, może rzuci klątwę na nieszanujących tradycję młodzieniaszków — mówił z niepewną miną szef „Wesołej Piątki“, Zb. Lipczyński, przystępując przed kilkunastu dniami do realizacji swych zamierzeń. Bał się nieco, mimo wszystko zaryzykował. Niedawno usłyszeli radjosłuchacze pięć przepięknych utworów znakomitego kompozytora w zupełnie nowem niezwykłem wykonaniu.

Wśród tych słuchaczy był jeden, który najwięcej w tej sprawie miał do powiedzenia. W niemirowskim Białym Dworku siedział przy głośniku sam Niewiadomski. Słuchał uważnie... i uśmiechnął się z zadowoleniem, postanawiając poznać tych lwowskich nowatorów, którzy mu jego pieśni w tak dziwne ubrali szatki. Poznał ich przed kilku dniami we Lwowie, dokąd wstąpił wracając z Niemirowa. Tu w gościnnym domu pp. Tothów złożył St. Niewiadomskiemu wizytę zaproszony przezeń kierownik „Wesołej Piątki“ p. Zb. Lipczyński. Niepewność co do tego, jak wielki muzyk potraktuje pomysły lwowskie rewellersów rozwiała się szybko. Nestor naszych kompozytorów prawdziwie po ojcowsku odniósł się do tych prób pełnych młodzieńczego wigoru. Oświadczył, że koncert lwowskich rewellersów bardzo mu się podobał, że z prawdziwą przyjemnością słuchał głosów tak świeżych i młodych i pochwalił bez zastrzeżeń układ muzyczny wykonywanych utworów oraz różnorodność w doborze programu. Zdziwił się tylko wielce gdy dowiedział się, że jeden z „wesołych piątaków“ p. Jasłowski obdarzony jest autentycznym dźwięcznym tenorem, przekonany był bowiem, że „Wesoła piątka“, tak samo. jak niektóre inne zespoły rewellersów podstawia sopran w miejsce tenoru. by osiągnąć przed mikrofonem charakterystyczne efekty, przekraczające skalę męskiego głosu.

W dalszej rozmowie z p. Lipczyńskim obiecał St. Niewiadomski opracować do słów Heinego muzykę w układzie dla chóru rewellersów. Pieśni te spodziewa się ukończyć w przeciągu września A zatem podczas jednego z najbliższych koncertów „Wesołej Piątki“ będziemy mieli możność usłyszenia pieśni Niewiadomskiego, stworzonych z myślą o wykonaniu ich specjalnie przez ten chór lwowski.

Na tem nie koniec. Słynny kompozytor przyrzekł zasilić repertuar „Wesołej Piątki“ szeregiem nowych swych utworów. Lwowscy rewellersi mogą być dumni z oddźwięku, jaki poczynania ich znalazły u chluby polskiego świata muzycznego

„Wesoła Piątka“ odniosła pełny sukces.

Zdrowie i higjena

Pocenie się jest konieczną funkcją organizmu.

Pocenie się, jako normalny objaw ma swoje źródło w gruczołach potnych. Ilość tych gruczołów umieszczonych w skórze sięga u człowieka od dwóch do dwóch i pół miljona. Gruczołki te mają swoje ujście w porach na powierzchni skóry. Otoczone są one u podstawy siateczką drobniutkich naczyń krwionośnych, które wydzielają z krwi i doprowadzają do gruczołów wodę oraz pewne produkty rozkładu krwi. Przez pocenie się może człowiek w czasie upałów stracić od trzech do czterech litrów wody. Niema w tem nic dziwnego, jeśli się zważy, że organizm ludzki składa się w czterech piątych z wody w przeróżnych połączeniach chemicznych.

Pocenie się jest pożyteczną i konieczną funkcją organizmu zarówno w czasie pracy jak i w czasie upałów. — W ten sposób unika się przegrzania nadmiernego ciała, a pocenie się i wydzielanie wody można porównać z automatycznem regulowaniem ciśnienia pary w kotle, która w innym razie spowodowały przy zbyt wielkiem ciśnieniu wybuch i rozsadziłaby kocioł.

Pocenie się następuje jako skutek upału w ten sposób, iż pod wpływem gorąca rozszerzają się naczynia krwionośne, krew przypływa do skóry, opływa obficie gruczoły potowe. Poza tem gorąco pobudza działalność i powoduje silną reakcję nerwów w gruczołach potnych. Pod ich naciskiem następuje sekrecja obfita gruczołów, które są skolei zasilane równie obficie w wodę przez naczynia krwionośne. Pocenie się skóry wywołuje przez to samo ochładzanie jej i przyprowadzenie temperatury ciała do pewnej równowagi. Pot paruje nie tylko przez skórę, ale i przez śluzówkę, przez organy oddechowe. Jest to funkcja niezbędna, gdyż inaczej w czasie upału następuje porażenie słoneczne lub conajmniej zaburzenie krwiobiegu i organów oddechowych.

Przy obfitem poceniu się należy kilka razy dziennie obmywać skórę, aby usunąć z jej powierzchni wydzielające się wraz z potem kwasy, tłuszcz, które mogą wywołać nadżarcie skóry w postaci pryszczów, egzemy, wyrzutów, wrzodzianek.

RADJO.

WARSZAWA 27 września

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50 Płyty gramofonowe. 6,58 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7,15 Dziennik poranny 7.24 Płyty gramofonowe. 7,35 Chwilka pań domu 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12.10 „Ja kujawiak—ty kujawiak“, pogadanka dla dzieci. 12 30 Muzyka lekka (płyty). 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert popularny (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Godzina muzyki lekkiej. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 „Teatr Wyobraźni“—nadaje zradjof. tragedję Szekspira p. t. „Hamlet“. 18.15 Skrzynka pocztowa. 18 25 Pogadanka rolnicza. 18.40 Recital skrzypcowy S. Dortheimer. 19.00 „Co czytać?“ — wygł. prof. K. Górski. 19.15 Pieśni. 19.30 Pogadanka aktualna. 19.35 Muzyka salonowa (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 „Współczesny taniec jazzowy“. 20 30 Koncert. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.30 Muzyka lekka (płyty). 21.45 Odczyt p.t. „Przyczyny wymierania inteligencji“. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert. 22 45 Odczyt w języku ang. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej 23.05 Muzyka taneczna.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

31

Nad wieczorem tegoż dnia, męczony, przemąknięty do nitki, stanąłem w Piotrkowie, w wygodnym hotelu i zaraz poszedłem spać, gdyż snu najbardziej potrzebowałem.

XIII.

Całą noc wybornie spałem i obudziłem się rzeźki, zdrowy, wypoczęty i pełen zdwojonej energji. Zjadłszy śniadanie i zasięgnąwszy wiadomości od służącego, że nikt o mnie nie pytał, co dowodziło, że na chwilę przynajmniej Walburg zatracił mój ślad, około godziny 10 ej rano wybrałem się do kancelarji urzędnika stanu cywilnego parafji ewangielickiej.

Na ulicy nie zauważyłem nikogo podejrzanego i powoli nabierałem przekonania, że nie jestem śledzony, co mnie jednak wcale nie uspokoiło, przeciwnie, zdawało się to mówić, że Walburg przygotowuje jakiś cios potężny i stanowczy.

W kancelarji parafjalnej, w dużym pokoju zastawionym szafami, pełnemi ksiąg i akt, znalazłem dwóch bardzo grzecznych i bardzo przyzwoitych urzędników. Gdym powiedział czego żądam, chętnie mi usłużono: pokazało się, że pod datą 27 lipca żaden akt ślubu nie był w tej parafji spisany i że wogóle niema w niej aktu ślubnego Walburga, choć przejrzeliśmy księgi z całych dziesięciu lat.

Okazało się zatem, że Walburg wcale ślubu z moją matką nie brał, biedna kobieta padła widocznie ofiarą wyrafinowanego podstępu i oszustwa. Mając już w ręku dowody fałszerstwa urzędowych dokumentów, dokonanego przez Walburga, należało mi teraz wykryć całą sieć intryg, którą ten niegodziwy łotr oplatał moją rodzinę.

Ale jak wykryć? dokąd się udać? gdzie szukać? W położeniu bez wyjścia w jakiem się nagle znalazłem, nie chcąc opuścić kancelarji, gdyż coś mi mówiło, że powinienem tu jakiś ślad znaleźć, dla upozorowania mego pobytu mówiłem:

— To jednak dziwne, bardzo dziwne, że tu niema aktu ślubnego pana Walburga. Czy nie moglibyście mnie panowie objaśnić, kto był tedy pastorem?

— Dlaczegóżby nie? odparł starszy urzędnik. Pastorem wówczas był L., tylko, że na parę lat przed tem został sparaliżowany i prawie nie zajmował się niczem. Władza go trzymała na parafji ze względu na jego wiek i zasługi.

— A któż pełnił jego obowiązki? przecież nabożeństwo musiało się odbywać?

— Miał wikarjusza, obecnie pastora w L.

— I ten zajmował się wszystkiem?

— Tak.

— Dawał śluby, chrzcił i grzebał?

— Oczywiście.

— I pełnił obowiązki urzędnika stanu cywilnego?

— Nie, do tego nie miał prawa.

— A więc któż spisywał akta?

— Spisywał je organista, stary Gotlieb Meyer, a pastor L. je podpisywał. Ten Meyer zresztą był osobą wpływową.

— To on żyje? — zapytałem z pewnem drżeniem w głosie, bo zdawało mi się, że na jakiś ślad wpadam.

— A żyje.

— A gdzie mieszka?

— O, daleko stąd: w okolicach Włoszczowy, małego miasteczka, gdzie ma ładną podobno kolonję.

Teraz byłem pewny, że jestem na śladzie.

— Musiał widać majątek zrobić na swej posadzie tutaj? — zapytałem podstępnie.

— Ej! — uśmiechnął się urzędnik — trudne to proszę pana, zrobić tu majątek. Parafja nieliczna i niebogata ledwie się żyje.

— A Meyer?

Urzędnik poruszył głową, jakby na znak, że nie może na to odpowiedzieć. Widocznie nie chciał przed człowiekiem obcym i nieznanym sobie, opowiadać historyj, w których prawdziwość sam może nie wierzył.

Ale na szczęście moje wyręczył go w tym względzie jego kolega, człowiek młody, z pretensją do elegancji w ruchach.

— Ba! — zawołał, — stary Meyer miał ładną i młodą żonę!

I począł się śmiać głośno i impertynencko.

— Cicho byś pan był, panie Lange, zawołał starszy; jak można takie głupstwa gadać o człowieku, którego pan wcale nie znałeś.

— Jakto nie znałem? znałem go doskonale i jego żonę! Ananas to była kobietka.

Mlasnął językiem z wyrazem lubieżnego zachytu i śmiał się znów głośno.

— Jak było, to było, zakonkludował starszy, ale nie należy rzucać kalumnii na ludzi nieobecnych i starszych od pana.

Wyrzekłszy to z gniewem, zwrócił się do mnie i zapytał zimno:

— Czem możemy panu służyć?

— Już niczem, skoro niema tego aktu. Przepraszam panów.

Pożegnałem się podając im rękę, a czyniłem to w tym celu, by można młodszemu szepnąć kilka słów do ucha. Jakoż gdym się ściskał, rzekłem.

— Wyjdź pan na chwilę na ulicę, mam do pana interes.

Mrugnął małemi siwemi oczkami na znak zgody i uśmiechnął się swym brzydkim śmiechem, a za pięć minut już z nim rozmawiałem na ulicy.

— Mieszkam, powiedziałem mu, w hotelu Paryskim pod nr. 24. Jeżeli mi pan za parę godzin przyniesie szczegółową relację o Meyerze, gotów jestem pana za to wynagrodzić.

Mówiłem otwarcie, gdyż wiedziałem z kim mam do czynienia.

— Rozumiem! odparł Lange, mrugając oczami, ale co pan chcesz wiedzieć?

— Przedewszystkiem, jaką drogą doszedł on do majątku i gdzie obecnie mieszka?

— Dobrze, będę u pana o pierwszej popołudniu.

Dla zachęty wsunąłem mu w rękę papierek dziesięciorublowy, z czego zdawał się być bardzo zadowolony i nie mając już co robić, i nie chcąc włóczyć się po mieście, poszedłem do hotelu. Znów wybadałem szwajcara, czy się kto o mnie pytał i otrzymałem przeczącą odpowiedź. Nikogo też podejrzanego nie zauważyłem i spokojnie czekałem przybycia pana Lange.

Stawił się punktualnie o godzinie pierwszej i przyniósł mi ze wszech miar ciekawą relację:

Meyer, człowiek już w wieku, ożenił się z młodą, bardzo przystojną dziewczyną. W opisie jej wdzięków, Lange, który ją znał i pamiętał dobrze wpadał w zachwyt. Żona ta miała romans z bardzo zamożnym obywatelem, Niemcem z rodu, posiadającym majątek w okolicach Włoszczowy.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnick

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.